

„Urodziłem się do medali...” – o twórczości Józefa Stasińskiego

Józef Stasiński jako jeden z nielicznych poznańskich artystów swoją działalnością zaznaczył przynależność do miejsca urodzenia, zamieszkania i pracy. W niezwykle bogatej twórczości często odnosił się do wydarzeń bieżących, dokumentował ważne momenty z życia miasta, utrwał miejsca, chwile oraz pamięć o wybitnych ludziach związanych z Poznaniem i całym regionem.

Twórczość medaliera to coś więcej niż upamiętnienie, pewna służebność dzieł w zapisie obecnych lub historycznych wydarzeń. To osobista podróż i zmagania autora wobec materii, eksploracja i wybór odpowiednich rozwiązań formalnych oraz poszukiwanie siebie samego.

Najlepiej określił to sam twórca:

„W medalu mam możliwość realizowania swoich zamierzeń do końca. (...) W medalierstwie można powiedzieć o wiele więcej niż w rzeźbie pełnej. Jest bowiem ta sztuka wielowarstwowa. Leży niejako na pograniczu malarstwa, rzeźby i literatury. Przy pomocy zestawienia odpowiednich form i tekstów można na małej płaszczyźnie wyrazić to, co robi wielka literatura, a mianowicie wartości ostateczne. Jednym słowem można innymi środkami poważnie przedstawić sprawy głębokie (...)”¹.

U Stasińskiego zapis rzeczywistości w medalach jest czymś wyjątkowym. Wypowiedziane słowa czy fragmenty tekstów artysta wplótł w malownicze obrazy epatujące prostotą, pozbawiając je zbędnego patosu. Warto przytoczyć kilka użytych fraz: „Zegary spóźniają się w niedzielę” (Opus 493), „Sztuka jest ostatnią barierą samotności” (Opus 696), „Przyjdź na górę!!! Niech nie czekam dłużej z obiadem, przyjdź na górę, rzuć tę kwadratową głowę” (Opus 543) czy cytat z medalu *Uczta* (pamięci Krzysztofa Łubieńskiego, Opus 166): „Zegar był tak stary, że cień jego wahadła zrobił dziurę w ścianie, dzień dzisiejszy także będzie przeszłością”.

Zasłyszane teksty, zanotowane cytaty lub fragmenty poezji stają się integralną częścią dzieła, wprowadzają element anegdoty, puentują widzianą sytuację. Sprawiają, że odbiorca pobudzany jest wielotorowo: słowem, obrazem oraz przez dotyk, dzięki strukturom i bogatej różnorodnej formie. Powstała w ten sposób kronika wydarzeń, miejsc oraz ludzi ma również głęboki humanistyczny wydźwięk, stawia człowieka w centrum rozważań.

W swych realizacjach profesor Józef Stasiński wykraczał poza standardowe pojęcie medalu. Stworzył własny styl charakteryzujący się przedstawieniami na pograniczu malarstwa i reliefu. Wprowadził muzyczne nazewnictwo, tak zwany OPUS, dla numeracji prac. Przełamał konwencję bazującą na symetrii, wprowadzając nieregularne kształty.

¹ Zapis serca, „Przewodnik Katolicki. Poznań” 1980, nr 14, 6 kwietnia.

To nowatorskie podejście do dziedziny wydawałoby się już domkniętej, o ugruntowanej stylistyce i czytelnym regułach.

Widoczny silny ładunek emocjonalny, budowanie światłem, zastosowanie rastrów fotograficznych, ażurów oraz wrażliwość na formę sprawiają, iż to, co wydawać by się mogło bardzo archaiczne, przemawia nadal – tu i teraz.

Efektom rozważań i poszukiwań nad ideą kawałka brązu jest *medal otwarty* – dzieło nieskończone, niezamknięta całość, stale uzupełniane, powielone w kształcie, lecz wypełnione różną treścią.

Niesamowite puzzle, które można układać w dowolny sposób, poznając przy tym karty historii oraz bardzo prywatne fragmenty z życia artysty. Osobisty pamiętnik, którym twórca dzieli się z widzem. Idea medalu otwartego to chyba największy pomnik, jaki artysta może po sobie zostawić, Profesor w swoich zapiskach skomentował to następująco:

„(...) Medal, który nie ma końca, który można stale uzupełniać, notując w nim nowe spojrzenia czy eksperymenty formalne, którego jednakowe elementy tak bardzo się różnią poprzez treści w nich zawarte. Wyraża on wspólną nam wszystkim chęć „zapisania się” – by nie przeminąć bez śladu. Czas zapisany. Nie wiem, do jakiego momentu doprowadzę go w powodzi różnych i tak wypełniających czas zajęć dnia powszedniego. Wierzę jednak, że wykracza on poza czysto plastyczne dokonania, że jest w nim coś więcej (...)”².

Dokonało się, po śmierci twórcy pewien etap zakończył się bezpowrotnie. Efemeryczna układanka może trwać nadal, lecz żaden nowy element już się nie pojawi.

To kolejna ważna cegiełka dołożona przez Józefa Stasińskiego w posługiwaniu się językiem plastycznym, konkretnie medalierstwem – autonomiczną dziedziną sztuki.

Szczególną rolę w twórczości Profesora odgrywa cykl medali pontyfikalnych poświęconych papieżowi Janowi Pawłowi II oraz medale dedykowane rodzinie, w których artysta ukazał prywatne momenty z życia najbliższych.

Ten pierwszy zbiór to niepowtarzalna dokumentacja okresu rządów papieża Polaka na Stolicy Piotrowej. Nie są to jedynie portrety na awersach, medale papieskie to bogate źródło wiedzy, nakreślonych wydarzeń, miejsc i kluczowych momentów związanych z każdym rokiem pontyfikatu. Cenny dokument czasu oraz osobiste wyznanie wiary i podziwu artysty wobec wielkiego rodaka. Do najciekawszych prac z tej serii należy *Zamach* (Opus 1081) z 1981 roku. Ekspresyjny, dynamiczny z użytym rastrem fotograficznym, co potęguje reporterski charakter dzieła. Dziś to prawdziwy klasyk ukazujący geniusz twórcy, wycucie formy, kompozycji i zastosowanie odpowiednich środków obrazowania.

² Józef Stasiński – *Medale i rzeźby*, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego, Bydgoszcz, s. 5.

Drugi wspomniany cykl nie posiada ram czasowych, powstawał przez cały okres aktywności twórczej poznańskiego medaliera. Do najbardziej popularnych i cenionych realizacji należą medale prywatne. Rodzinne ulotne momenty, dorastanie córki i świadomość własnego przemijania – wątki artysty najbliższe, które składają się na pamiątnik życia. W nich widzimy często najwięcej fantazyjnych motywów, wiele ciekawych zestawień obrazu z tekstem oraz nowatorskich zabiegów formalnych. Stasiński posługiwał się metaforą, stosował niedopowiedzenia oraz symbole, które nie zawsze były i będą czytelne dla wszystkich. Percepcja zależy od wrażliwości odbiorcy, wiedzy oraz sumy posiadanych życiowych doświadczeń. Jednak klimat tych przedstawień sprawia, że to, co widzimy, jest nam bliskie, wchodzimy w ten świat zahipnotyzowani, bezwładni, z delikatnym uśmiechem na twarzy.

Częstym bohaterem przedstawień na medalach jest córka artysty Sylwia, następnie żona Katarzyna, wnuk Aleksander oraz dalsi członkowie rodziny. Artysta zaskakuje nas bogatym modelunkiem, od wyrazistych portretów, takich jak np. *Sylwia z kotem* (Opus 623) lub *Śmiejący się Aleksander* (Opus 1723), przez moralitety *Z zapadaniem wieczoru* (Opus 703), dochodzimy do subtelnych, częściowo rozmytych sylwetek, jak chociażby wizerunki na medalach: *Piękna ogrodniczka z konewką* (Opus 157), *Sylwia z żółwiem* (Opus 1087) czy *Kochanej Kasi w dniu imienin 1989* (Opus 989).

Wyjątkowe jest również wykorzystanie w medalu elementów odlewu różnych fragmentów ciała ludzkiego: twarzy, ust, dłoni dziecka. Jest to dziennik dorastania, zapis fizycznej obecności, która przemienia w czasie, jak w medalu *Z zapadaniem wieczoru* (Opus 703) czy w bardzo znanym wizerunku *Sen Sylwii* (Opus 696) z czytelnym wyznaniem ojcowskiej miłości „...Móc dać jej klucz od wszystkich bram...”.

Lwią część stanowią medale powstałe na zamówienie różnego rodzaju instytucji, stowarzyszeń, zakładów pracy, prywatnych kolekcjonerów oraz Kościoła.

Oczywiście tak bogata spuścizna medalierska wysuwa się na pierwszy plan, lecz w dorobku Józefa Stasińskiego znajdują się również poważne realizacje monumentalne: pomniki, rzeźba sakralna i parkowa. Warto wspomnieć pomnik Ofiar Faszyzmu w miejscu byłego obozu hitlerowskiego w Chełmnie nad Nerem (współpraca z Jerzym Buszkiewiczem i Benedyktem Kasznią). Jest to przykład użycia wszelkich doświadczeń medalierskich i przetransponowania ich na ogromną skalę w obiekt architektoniczno-rzeźbiarski. Szczególnie zwraca uwagę monumentalna, sugestywna płaskorzeźba z rzeszą ludzi idących na śmierć oraz użyte liternictwo. W realizacji została zastosowana metoda wgłębnego wtopienia w beton tekstu apelu poległych, który jest ważnym elementem całości dzieła. Dzięki temu rozwiązaniu tekst „przesłania” pulsuje, jest dynamiczny, pracuje wraz ze zmieniającym się światłem słonecznym.

Inne realizacje to wystrój i opracowanie plastyczne niektórych elewacji kamieniczek Starego Rynku w Poznaniu, pomniki Jana Pawła II dla Lwowa (współpraca Zenon Błądek) i Olesna,

Droga krzyżowa w katedrze poznańskiej, krucyfiks z krypty arcybiskupów oraz wykonany dla katedry poznańskiej pomnik Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda.

Na uwagę zasługuje również działalność pedagogiczna w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu oraz na kilku uczelniach wyższych, w tym na Wydziale Budownictwa Lądowego i Architektury Politechniki Poznańskiej. Trzeba też odnotować wiele przejawów działalności społecznej, wygrane konkursy, wiele zdobytych nagród oraz przyznane ordery.

Twórczość jest silnie związana z osobowością artysty. Jaki jest? co odczuwa? czym się otacza? co jest dla niego istotne?

Myślę, że dla Józefa Stasińskiego istotną rolę odgrywał dom, zwłaszcza w ostatnim okresie życia i twórczości. Na pierwszy rzut oka niepozorny, trochę zaniedbany, szara kostka z sypiącą się furtką, jak gdyby czas się zatrzymał. Dom to ludzie, przebywające w nim zwierzęta, zgromadzone przedmioty, dzieła sztuki, książki, pamiątki, ale również miejsce pracy i codziennego życia. Profesor oraz jego żona Katarzyna prowadzili „dom otwarty” - gościnny, przyjazny dla innych, pełen ciepła i rozmowy. Wspomnienia, liczne anegdoty, filiżanka dobrej herbaty lub kieliszek czerwonego wina i ciekawość świata. Tak zapewne wielu ludzi zapamięta to miejsce.

W tak trudnych czasach, pełnych niepokoju oraz słabnących autorytetów, profesor Józef Stasiński jako nietuzinkowy twórca ma szansę na nowe otwarcie, odkrycie i poznanie wybitnego człowieka przez młode pokolenie. Wrażliwość, twórcza konsekwencja, wielka pasja i codzienna praca artysty przełożyły się na powstanie dzieł o wymiarze uniwersalnym i ponadczasowym.

Profesor Zofia Demkowska, mentorka artysty, tak pisała o jego twórczości: „(...) Sztuka Józefa Stasińskiego to medalierski zapis bieżących spraw i wydarzeń, które na dłużej mają pozostać w pamięci. Jest to w brązie zmaterializowany dokument trwałości idei i ludzkich dokonań. Jest to wypowiedź w rodzaju tych, które pozostają poza czasem, poza przemijaniem (...)”³.

Czasami zdarza się tak, że w pewnym momencie historii pojawia się Antonio Stradivari swej dziedziny, prawdziwy ambasador i jednocześnie odkrywca. Profesor Stasiński w jednym z wywiadów powiedział: „urodziłem się do medali...”, warto poznać jego historię.

dr Tomasz Jędrzejewski

Prezes Wielkopolskiego Związku Artystów Rzeźbiarzy

³ *Medal jako dzieło sztuki*, materiały z II i III Ogólnopolskiej Sesji Medalierskiej, Gorzów Wielkopolski 1979.